

Arczi \$zajka, Chciałbym

Rodzi się w głowie
Myśl mi tu jedna
Chciałby by wszyscy byli szczęśliwi
Ale jednak, wiesz, tak się nie da
Za dużo ziomek w tym kraju debili
Kurestwa wokół i fałszywych ludzi
Których unikam, bo mam już tego dosyć
Serdecznych uśmiechów przy flasce wódki
Później rozczarowanie, gdy szukasz pomocy

Nie jest tak pięknie jak się o tym mówi
Cały czas to szarość przeważa nad kolorem
Powoli już i uśmiecha się do mnie i budzi nadzieja
Ze w końcu zasiane plony zbiorę

A co u ciebie?
Jak się powodzi?
Masz już rodzinę., dom i potomka?
Pytam bo chciałbym usłyszeć w końcu
Ze na prostą brachu wyszedłeś dołka
Masz problem?
Odstaw to skurwysyństwo
Które potrafi zrujnować wszystko
Wyczyścić kieszeń i zabrać zdrowie
To brudna sprawa, jak związek z dziwką
Chcesz - to pomogę, nie ma problemu
też chciałbym widzieć te twarze wesole
wiedzieć ze jutro obudzę się rano
A portfel wypchany będzie leżał na stole

Lecz po co oszukiwać się jak można cos działać
Obrać konkretny cel
Ziomuś, zamiast ciągle odpalać
Spróbuj żyć inaczej
Wiem to jest trudne
Znam to z autopsji
Musisz odnaleźć siłę
Ale jest warto
Do mnie dotarło w pudle
Ze chciałbym byś poczuł tej wolności przywilej

Chciałbym, chciałbym, chciałbym

Chciałbym, chciałbym, chciałbym

Minęły te czasy gdy byłem ślepy
i głuchy na rady
I obojętny
Teraz na muzykę stawiam
I miłość, braterstwo, lojalność
Same konkrety
Nie zmienia się człowiek
Lecz priorytety
Chciałbym by każdy dostrzegł różnice
Miedzy gadaniem pustym jak kretyn
A dumnym działaniem w rap grze na strecie
Chciałbym by każdy odnalazł w porce ucieczkę przed nudą
O która łatwo
Zamiast szukać problemów na co dzień
Przez wciągnięcie chemicznej ścieżki przez banknot
Chcesz żyć jak zombie
Czy wolisz walczyć o swoje życie które ucieka
Czy wolisz jego połowę ciągle przetańczyć
Drugą połowę śmigać na rękach

BY móc pomagać i dawać siłę ludziom
Którzy w siebie zwątpili
Ciężko jest kroczyć
Choć nieraz trafiłem
Próbując się przebić przez fale promili
Zycie jest kruche
Wielu już poznało
Złośliwość losu
Goryczy smak
Brawura za kółkiem
A później wózek
Leki na ból, depresyjny stan

Być może żałują
Szczерze wierzę
Teraz chcieliby cofnąć czas
Ja też bym chciał
By zobaczyć znów braciszka
Którego niema wśród nas
Bardzo tęsknie
I odczuwam ból
Bezsilność daje o sobie znać
Lecz mam na to lekarstwo już
To miłość przyjaźń, sport i rap